

# MUCHA

№ 10

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



W Burgu wiedeńskim.

*Franz-Joseph.* — Dosyć pożarów w życiu już widziałem, odwróć odemnie nowe łuny!

*Fatum.* — Nie!! Na zgłiszczach od tych ogni stanąć ma w twojem państwie wspaniały gmach

federacji.

## NIE ZASTRASZYCIE.

Czarnej seciny wrzaskliwy chór,  
Zgarniając ruble do saków,  
Charty, ogary spuszcza ze sfór  
I szczuje na nas, Polaków.  
Myśmy przywykli do wszelkich hec,  
Więc gwizdząc na to ich wycie,  
Hasłem premjera możem im rzec:  
„Nie zastraszycie!”

Na imię Polski piana z ich ust  
Płynie i gniew się roznieca,  
Pragną Polaków, jak suchy chróst,  
Wziąć na podpałkę do pieca.  
Próżno jednakże haniebna gra  
Wiedzie się jawnie i skrycie,  
Polak dość hartu i ducha ma,  
Nie zastraszycie!

Zna wyjątkowych słodycze praw  
I orgje dumskich porządków,  
Cóż wymyślicie dlań ze swych ław,  
Skoro już braknie wyjątków?  
Wszystko poznała już polska błoń,  
Twarde lud zdawna ma życie,  
Próżno z kułakiem więc skakać doń,  
Nie zastraszycie!

Gdy z duszy polskiej wyrwie się jęk,  
Radość napelnia ich głowy,  
Chcą wyraz „Polska,” wstrętny im dźwięk,  
Wykreślić z życia i z mowy.  
Ale pragnienia te to czczy dym,  
Fatamorgany odbicie,  
Polska wciąż wstaje i woła im:  
Nie zastraszycie!

„Bezemnie — mówi — u waszych bram  
Mrok musi światło przeważać;  
Bezemnie — mówi — przegniły wam  
O słowiańszczyźnie nie marzyć!  
Kułą u waszych wciąż będę nóg,  
Zawsze mnie żywą ujrzyć,  
Bo niema ciosu, coby mnie zmógł,  
Nie zastraszycie!”

Niech czarnych secin równa się szyk,  
Z bagnisk cuchnących wyrosły,  
Nas nie przerazi ich srogi ryk,  
Nie lwy to ryczą, lecz — osły.  
Dalej, Mienszykow!... prowadź swą grę,  
Jako przystoi najmicie —  
Hej, Puriszkiwicz, stawaj na łbie!...  
Nie zastraszycie!

### BO CHINY...

- Mnie się zdaje, że w Azji niedługo ktoś zaśnie.
- Dla czego ci się tak zdaje?
- Bo Chiny na dobre się rozbudziły.

## KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Że w Pitrze codzień jakaś nowa moda,  
Austro-rosyjska dziś się robi zgoda.  
*Wtorek.* Izwolskij, który wciąż udaje zucha,  
Stawia warunki, a Aehrenthal słucha.  
*Środa.* — Primo! Tryumfy gdy bułgarskie święcę,  
Całe Bałkany oddasz w moje ręce,  
*Czwartek.* — Secundo! Austrja niech słówka nie roni,  
Jeżeli lanie wnet spuszcze Japonji.  
*Piątek.* — Tertio! Niech Bienierth coprędziej uczyni,  
Aby Galicją rządili Rusini.  
*Sobota.* — Quarto! — Już dosyć Aehrenthal zawoła,  
Jeszcze mi Wiedeń w „quarcie” weźmiesz zgoła.  
*Niedziela.* Bądź zdrów Izwolskij! Ja zmykam w te pędy,  
Boś ty wyznawcą jest: „daj kurze grzędy.”

## A juści.

— Komisja gospodarcza Dumy żąda, ażeby były  
podsekretarz, Zamysłowski, oddał nadebrane djety.  
— A juści! Zamysłowski będzie wołał, jak Alek-  
ksiejew, zaskarżyć komisję o potwarz do sądu, a ko-  
piejki nie odda.

### Sprawozdanie z narad neosłowiańskich.

Pan Straszewicz z wyjazdu złożył sprawozdanie,  
Choćby tylko pobieżnie rzucić okiem na nie,  
Widać, że pan Straszewicz tłum w sercu łkanie,  
Że może się nie udać do Sofji jechanie.

### Cóż znowu?

— Czy i Polacy brali udział w przyjęciu fran-  
cuzów w Petersburgu?  
— A jakże.  
— Nie wiesz, o czym też z Francuzami mówili?  
Czy nie o Napoleonie I?  
— Cóż znowu? Byłoby też o kim mówić! Ga-  
dali o Stolypinie, naszym druhu i największym boha-  
terze wieku obecnego.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Ponieważ budżet rosyjski na rok 1910 wyka-  
zuje nadwyżki 4 miliony, przeto senatorowie-rewidenci  
mogą iść spać, gdyż, chwala Bogu, będzie kraść z czego.

— Od wschodniej granicy Rosji, pokazują się co-  
raz częściej *chirskie cienie*, które tem się różnią od zna-  
nych dotychczas, że mają żywe głowy i ręce, a w tych  
szesnastostrzałowe magazynówki.

— Ma być specjalnie sprawdzona działalność ge-  
nerała Kaznakowa w Łodzi, jako akuszerki przy naro-  
dzinach nieżyjącego już noworodka, któremu na imię  
było: „Gradonaczalstwo.”

— Z polecenia Stolypina, wolno było posłom fran-  
cuskim, przejeżdżającym z Moskwy, rozmawiać w War-  
szawie z Polakami, jedynie o kabaretach lub o Ka-  
weckiej.

— Chociaż mówią, że Ferdynand bułgarski ma  
łokciowy nos, teraz dopiero, po powrocie z Petersbur-  
ga, okaże się, czy on ma w istocie „nos.”



# „GLYROT”

Skład Główny: Bracia Orszagh, Warszawa.

Zagranicą wytworne damy powszechnie używają kremu GLY-  
ROL, przekonawszy się, że środek ten chroni radykalnie cerę  
podczas pory zimowej.

## Wieczory kinematograficzne.

Na żurfiaksach u premjera ma być podobno, dla rozrywki zebranych gości, urządzony kinematograf. Program na najbliższy wieczór zapowiada następujące obrazy:

1.

**Widoki Nerczyńska, Jakucka, Kainka i Korsakowska**

Obrazy z życia zbrodniarzy politycznych.

(pouczające).

2.

**DOBRA MATKA-WŁADZA ZASŁUGI NAGRADZA.**

(moralne).

3.

**Ukarany oktobrysta**

czyli

**STRACONE ZACHODY MIŁOŚCI.**

(melodramat).

4.

**W PAŃSTWIE PLUTONA.**

Sceny komiczne.

1. Audjencja kadetów u Lucypera.
2. Milukow zostaje urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Belzebubie.
3. Braterstwo kadetów z djabłami.

5.

**KONSTYTUCJA W PUŁAPCE.**

! atrakcja!

(nadzwyczaj komiczne).

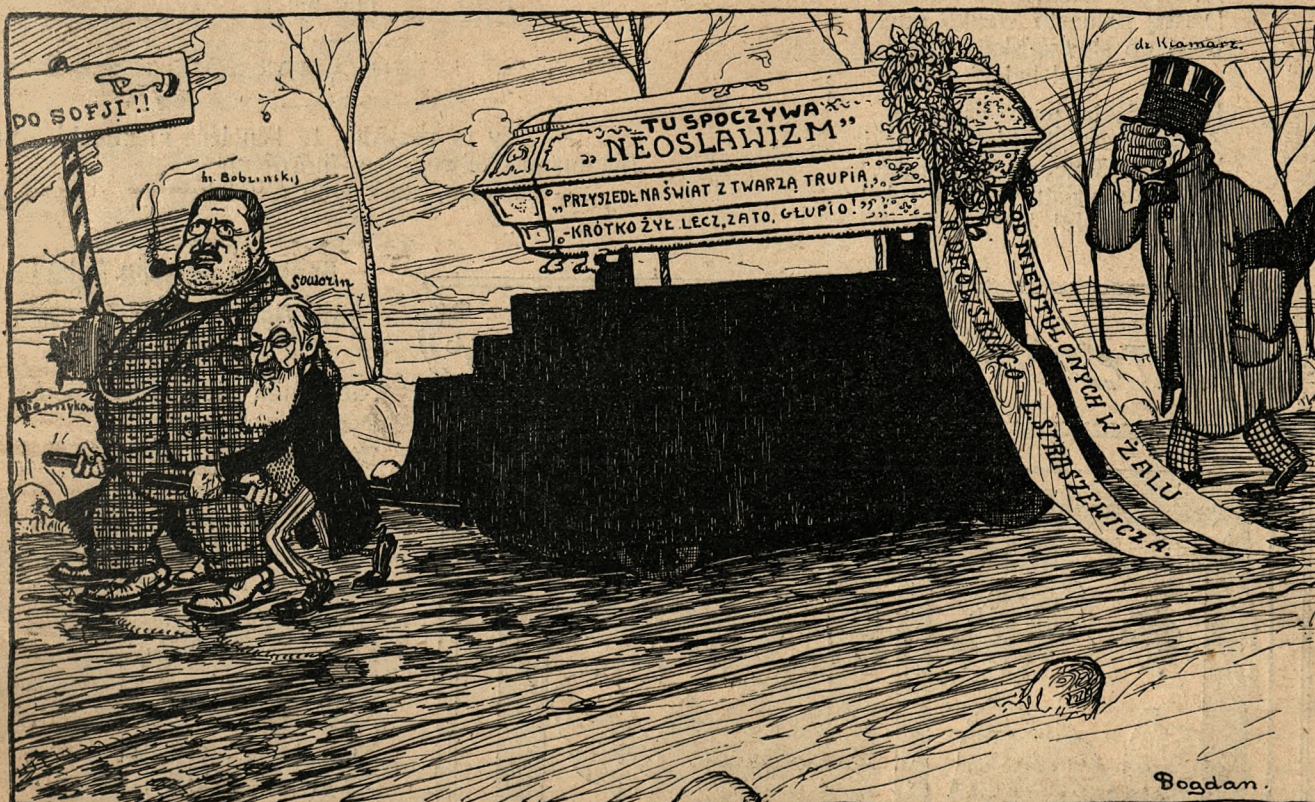
## Papa-Chomiakow.

Sala, jak maneż jest wielki,  
Niepewne ściany, sufity,  
Pająk żeruje u belki  
W sieć pajęczyny spowity.  
Nudzi się posłów niewielu,  
Jak w pustelnicznym eremie,  
Na prezydjalnym fotelu  
Papa-Chomiakow zaś drzemie.

Posel z prawicy powstaje,  
Patriotyzm wielki go zdobi,  
Więc baje głupstwa i baje,  
Aż się słuchaczom mdło robi.  
Papa-Chomiakow nie słyszy,  
Chociaż on Dumy jest władza,  
Zły tylko w duszy swej ciszy,  
Że to mu drzemać przeszkadza.

Po chwili wstał lewicowiec,  
Który gorącym jest człkiem,  
Prawica, jak stado owiec,  
Mowę przerywa mu bekiem.  
Zaraz go głosu pozbawia  
Chomiakow w sennej swej werwie,  
Wielce się bowiem obawia,  
Że hałas drzemkę mu przerwie.

Na swym fotelu ma stałą  
Papa-Chomiakow zasadę:  
Czy czarno mówią, czy biało,  
Dlańniego to *ganz Pomade*.  
Musiał w młodości snuć w ciemie,  
Dostawać mróstwo siniaków,  
Bo ziewa tylko i drzemie  
Zaspany papa-Chomiakow.



KONDUKT POGRZEBOWY W DRODZE DO SOFJI.

PIERWSZORZĘDNY BOMBEL SAWOY W WARSZAWIE.



### U ORDYNATA.

*Teatr.* — Odjeżdżaj od kasy! Teraz na mnie kolej!

### KRAKOWIAKI AUSTRJACKIE.

Mój Bienercie, mój Bienercie,  
Zadługoś siedział na stercie,  
Dzisiaj Bienerth cienko nuci,  
Unja go słowiańska rzuci.

Hu! ha!

Prezes Koła, pan Głabiński,  
Zdjął ze szyi kamień młyński,  
Ma iść Niemcom na udrekę,  
Z Unją słowian, ręka w rękę!

Hu! ha!

W Austrii długie są szeregi,  
Obcych ludzi — same szpiegi.  
Liczni, jakby w lecie wróble,  
Z czego żyją? Mają ruble.

Hu! ha!

NO, TAK.

— Czy to prawda, że kanclerz niemiecki, von Bethmann-Hollweg, jest filozofem?

— No, tak, ale z tych głupich.

### Napis na gmachu Sejmu galicyjskiego we Lwowie.

Niech nikt nie „rucha”  
Pośła Starucha,  
Wszystko dlań „fracha,”  
Grunt drąg pod pachą.  
W złości — nie w złości,  
W lot łamie kości.  
Bez racji — z racją  
Z wszelaką nacją,  
Zły czy w spokoju,  
Fertig do boju.  
Niech więc nie „rucha”  
Nikt z was Starucha,  
Straci prócz duszy,  
Nos, zęby, uszy!



THALIA i MELPOMENA WARSZAWSKIEGO FASONU.

# PIWO

Lezak

PIZZEŃSKIE,  
Kulmbachskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

# K. MACHLEJDA

WARSZAWA

wł. Chłodna, 45

TELEF. 9-15.

## Jednak on ma ochotę.

Dziennikarze ci i owi  
Suszą mózgi w wielkiej biedzie,  
Aby wmówić Romanowi,  
Że do Sofji nie pojedzie.  
On wywodom ich nie przeczy,  
Aprobuje tę robotę,  
Jednak, zda się, w gruncie rzeczy,  
Że pojechać ma ochotę.

Mówił przecież jak pól niemy  
Na swej deklaracji karcie  
I nie krzyknął „Nie jedziemy!”  
Prosto, jasno i otwarcie.  
W dyplomacie się zabawiał,  
W mydlkowaniu zwykłą cnotę,  
Furtkę sobie tam zostawił,  
Bo pojechać ma ochotę.

Że: „decyzję mieć w tej porze  
Trudno” — z miną rzekł naiwną —  
Lecz ją później powziąć może,  
Niekoniecznie negatywną.  
W ugodowej brnąć ekstazie,  
Żal mu palić mosty złote,  
Czekać, zwlekać chce w tym razie,  
Bo pojechać ma ochotę.

Wpadł już pewnie na szkic planu,  
Co wybawi go z kłopotu:  
Znajdzie jakąś „rację stanu”,  
Której czepi się, jak płotu.  
Wtedy krzyknie swej czeredzie,  
By nie zważać na hołotę,  
Nie wytrzyma i pojedzie,  
Bo pojechać ma ochotę.

P. S.

Z pod szczęśliwej wyszedł gwiazdy  
Ten apostoł polityczny:  
Będą w Sofji różne zjazdy  
Dziennikarski, dentystyczny.

Więc pan Roman jest w humorze,  
Orientację nową zważa:  
Jako Polak być nie może,  
Ani w roli dziennikarza —

Lecz zachowa (oczywista)  
W nieskalaniu swoją cnotę,  
Gdy pomknie jako dentysta,  
Bo pojechać ma ochotę.

## Rewanż.

— W postępowaniu hr. Bobryńskiego względem Polaków, ja widzę tylko zwykły rewanż towarzyski.

— Jakim sposobem?

— Bobryńskij, jeżdżąc po Siedleckiem, zjadał obiady w dworach polskich, teraz więc, pragnąc się odwzajemnić, nawarzył nam zupy w Dumie.

— Ten nasz Chopin był jednak genialnym mu...

— Cicho! Bo jak się Stołypin dowie, to go nam wyłączy.

## Menu obiadowe na cześć posła Aleksiejewa w Warszawie.

„Szczy” istinne

Paszteciki z § 1535

Sztuka mięsa, podlewana sosem usmanowskim

Drobne ptaszki  
mile przed sądem śpiewające, zwane: „les bons amis”

Legumina nadziewana  
dokumentem notarialnym № 296

Wódka, „makowszczanka”  
mocno gorzka i bardzo silna

Piwo, obligacyjne, mętne

Szampan z fabryki „Samochwalstwo”

Kawa czarna palenia II instancji

Likiery słodkie ze spółki Dubrowińskiej

Owoce złego ziarna.

## LECZ BYŁBYŚ ZROBIŁ LEPIEJ.

To, co zlepił sam Bismarck, nie tam chłystek żaden,  
Już zaczyna się psować; buntuje się Baden,  
Wirtembergja, Bawarja, Saksonja i Hesja,  
Bowiem im dokuczyla już zbyt pruska presja.  
Berlińska arogancja nadto ich ugniata  
I południe wspomina mile owe lata,  
Kiedy to, chociaż każdy siedział z nich jak trusia,  
Nie było l'empereura nad nimi, Wilusia.  
— Dobrześ zrobił, Bismarcku, tak każdy dodaje,  
Ześ germańskie do kupy poprzylepił kraje,  
Zrobiłeś znakomicie, boś Germanów skrzepił,  
Lecz byłbyś zrobił lepiej, gdybyś nas nie lepił.

## Panowie, rzekł Dubrowin.

— Panowie, — rzekł Dubrowin, wśród posłów francuskich, którzy u nas gościli, wkradło się kilku żydowinów i kilku rewolucjonerów. Wobec tego proponuję, ażeby dla gości angielskich, którzy też mają niebawem do Petersburga nadjechać, ustanowić następujące przepisy wjazdowe:

- każdy poseł angielski, wyjeżdżający do Rosji, powinien przedstawić świadectwo prawomysłności, wydane mu przez redakcję „Ruskiego Znami”, z marką 75 kopiejkową,
- na granicy odbędą się oględziny posłów, czy przypadkiem którzy z nich nie mają żadużo w głowie, a zamało gdzieindziej, jednym słowem; czy nie są żydami,
- po Petersburgu będą oprowadzać pozostałych angielskich posłów p.p. Puriszkiwicz i Połowcew, zaś po Moskwie pp. Markow i Sazonowicz, jako ludzie prawomysłni, dobrego tonu i wyszukanej elegancji,
- któ przy posłach wypowie słowo „Duma”, lub „Rada Państwa” ten płaci sto rubli kary; za słowa: „konstytucja”, „przedstawicielstwo narodowe” kara więzienia od 1 roku do 5.

Oto, panowie, podstawowe przepisy, przy zachowaniu których prawica może zezwolić na import angielskich gości do naszego Państwa.

**G. G. WARRELL**  
**Fabryka Czekolady i Cukiernie**  
 Boduena № 5, Nowy-Swiat № 27,  
 Marszałkowska № 68.

DWA LISTY.

I.

*Wilus do Wujka.*

Podobno na budowę Drednotowych barek,  
Ośmset aż milionów przeznaczyłeś marek?  
Napisz-że, czy to prawda, mój Wuju jedyny,  
Bo już moim Michałkom strasznie zrzędył miny.  
Każdy z nich chodzi smutny i wciąż mówi o tem,  
Że przez mój *morski popęd* zostanie „bankrotem”.

II.

*Wujek do Wilusia.*

Tak jest, kochany Wilu. Prawda całkiem szczerą,  
Budżet mój te osiemset milionów zawiera,  
Chcemy—pragnąc twój zapal trochę wstrzymać dziki—  
Zbudować za nie wielkie nowe pancerniki.  
Wtedy twój *morski popęd*, już widzę tę dobę,  
Może się łatwo zmienić na *morską chorobę*.

— Poseł Berezowski nazwał Królestwo Polskie  
kolonją Rosjan.

— O, tak; z chwilą przyjazdu senatora Neu-  
hardta będzie ono istotnie kolonją, ale... karną.

Bagatela!

— Widziałeś coś podobnego. Straszewicz pi-  
sze, że Bułgarzy nawet prosili bardzo usilnie Pola-  
ków, ażeby pójchali na zjazd do Sofji.  
— Bagatela! Niech oni się przeniosą do nas  
nad Wisłę, a my do nich nad Morawę lub Marycę,  
to my ich jeszcze usilniej: o odwiedzenie nas prosić  
będziemy.

Dziura w moście.

Nad Nowe postowie z Paryża  
Przybyli wśród witań powodzi  
Niech sobie *Chambre* z Dumą się zbliża  
Lecz cóż to nas wszystko obchodzi?

My śmiało w świątecznej tej chwili  
Mogliśmy być całkiem beczynni,  
Więc po co tam nosy wścibili  
Pan Korwin-Milewski i inni?

Śnać pęta ich jakaś niewroza,  
Bo czyż to być może rozkoszą,  
Wlec piątem się kołem u wozu  
I wlażyć tam, dokąd nie proszą?



IDYLLA W TEHERANIE.

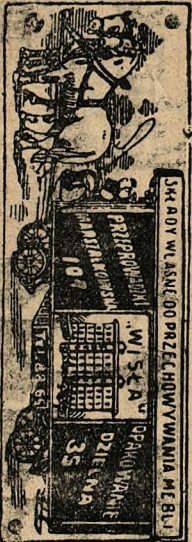
*Anglik.* — Czy mogę pani służyć bukietem?

*Persja.* — I owszem, tylko, czy mi się zdaje, że tam coś jęknięto?

— Ale pani ma dobry słuch, bo to jęknięto aż w Berlinie.

„WISŁA”

Dzielną 35,  
Telefonu Nr 7-79.



„WISŁA”

Marszałkowska 104,  
Telefonu Nr 88-88.

## Powrót posłów do Paryża.

**Prezydent Fallières.**

A! witajcie mi z podróży!  
Dewnie zapas wrażeń duży?

**D'Estournelles de Constant.**

Wrażeń różnych jest dowoli,  
Jeszcze dotąd głowa boli,  
W uszach szumi, mdli w żołądku,  
Zreszta... wszystko jest w porządku...  
Pozwól, że się tak wystowię.

**Fallières.**

Zwrot, obcy francuskiej mowie.

**de Constant.**

Bo przywiozłem go z północy,  
Tam on pełen żywej mocy,  
Od lat dawnych dobrze znany.  
I powszechnie używany,  
Od skryby do dygnitarza  
Każdy tam ten zwrot powtarza,  
Zwłaszcza mają go w swej mowie  
Bardzo często ministrowie.

**Fallières.**

I istotnie tak jest?

**de Constant.**

Z wierzchu,

Na oko tak się wydaje.  
Lecz żem, te zwiedzając kraje,  
Pił od świtu aż do zmierzchu,  
Na parterze i na piętrze,  
Trudno było zbadać wnętrze.

**Fallières.**

A jak tam parlament młody?

**de Constant.**

O! ten daje wciąż dowody,  
Że nim się poszczycić mogą.  
Prawicową idzie droga,  
Nie narowi się, nie bryka,  
Jak koń „w drożkach u jamszczyka.”

**Fallières.**

Niech pan jeszcze *en russe* powie,  
To wypada aljantowi.

**de Constant.**

Postępy zrobiłem duże,  
Lecz więcej słów nie powtórzę,  
Bo gdybym ci szepnął w uszko,  
Jak tam pięknie klną „matuszka,”  
Tobyś, choć żeś cynik stary,  
Wnet położył się na mary.

**Fallières.**

A widziałeś nasze złoto?

**de Constant.**

Pokazano je z ochotą,  
W kasach sztaby i obręcze  
Złote są — ale nie ręce,  
Czy przy jakiej tam stagnacji  
Nie podlegną emanacji.

**Fallières.**

Rząd już zbył się surowości?  
Liberalny z krwi i kości?

**de Constant.**

Tak, cokolwiek..... w miarę... *satis*...  
Może ja za wiele pragnę,  
Lecz od takiej libertatis  
*Libera me, Deus Magne!*  
Że tak powiem klerykałnie.

**Fallières.**

Więc nie rządzą liberalnie?  
Jakiś program więc rządowy?  
Nastroj jakiś?

**de Constant.**

Po-życz-ko-wy!

Choć nie wiele, jednak...

— Jaka to szkoda, powiedział jeden naczelnik  
kolejowy do drugiego, że ta nowa transafrykańska  
kolej nie przechodzi przez Syberję.

— A coby nam z tego przyszło, odpowiedział  
tamten, przecież mamy już swoją kolej?

— Tak, ale przy budowie, choć niewiele, je-  
dnak ze sto milionów zawsze możnaby było skrócić.

## Z D U M Y.

Pośle Berezowskij, to tylko ironja,  
Gdy twierdzisz, że Polska to twoja kolonja!  
Przyjedź tu i popatrz, gdzie chcesz na ulicy,  
Że choć myśmy goli, jednakże nie dzicy.  
Przeciwnie ty może, co masz łeb jak drewno,  
Choć pewnieś nie goły — dzikiś jest napewno!  
Inaczej nie rzekłbyś, aby złupić skórę,  
Z tych, co tysiącletnią mają swą kulturę;  
Którzy, kiedyś siedział ty w jaskini święcie,  
Już wtedy radzili w swoim parlamencie.

Tylko jedna.

— Wysoka instytucja naukowa niemiecka, bo  
uniwersytet w Berlinie, obchodzi w tym roku stule-  
tnią rocznicę istnienia.

— A czy będą jakie uroczystości?

— Tylko jedna, ale poważna. Przyjęcie w sejmie  
kilku antypolskich praw w granicach Królestwa  
Pruskiego.

## DOJNA KROWA.

Sazonowicz, słynny poseł, gdy o Polsce mowa,  
Twierdzi stale, że Cesarstwo dla nas dojna krowa.  
Każdy Polak, „pan profesor” tak w Dumie wykrzyka,  
Żyje tylko ciężką pracą ruskiego muzyka.  
Szkoda słów na takie fałsze. Ale człowiek z głową  
Wie, żeśmy Sazonowicza stale dojną krową,  
Bowiem dochód z tego źródła, „profesor” wyciąga,  
Że wymyśla na Polaków, Polakom urąga.

WINO  
**MOSZCZ OWOCOWY (Bez Alkoholu)**

Fabryki „JUNONA” W. Z. POPKOWSKICH — Gora, p. Starożreby, gub. Płocka.

1/1 but 32 kop. 1/3 20 kop. za próżną butelkę nieuszkodzoną zwrot 5 kop.

Biuro sprzedaży Roman Kunkel Sienna 23 tel. 46-98.

**Żądać wszędzie!**

**Pijcie**

**FRUITIL!**

## Korespondencja braterska.

Warszawa.

I. N. Potusztannikowu

Bywyszemu serbskiemu dobrowolcu.

Miły Ilja!

Wczora w dumskich kularach zebrał się mirowe pośredniki rusko-polskie, komisja, znaczy, do rozgraniczenia, co każdemu z dwóch narodów po prawu należy: my — mówią — wam t. j. Polakom Chełmszczynę odbierzem, a wy nam za to Galiczybę, oddacie... żeby, znaczy, sprawiedliwość była. Niewiadomo mnie, po jakiej przyczynie zasiadania komisji, podobnie sądowym sprawom o cudzołóstwo, w strogiej tajnie, przy zakrytych drzwiach, odbywać się miały—no, jakby nie było, prezes Dumy, Chomiakow, przywołał mnie i powiedział:

— Wy, Potusztannikow, w naszym zale zasiadania u drzwi stańcie i nikogo nie puskajcie. Strogo, przestrogo zabronione.

Rad ja był temu przykazu, a to słowiańskich gadań strach, jak mnie posłuchać się chciało. Razwesołe one i do łez się przy nich naśmiejesz—nie to opretka, nie to fars jaki!

Kiedy już komisja na stulach koto stołu zasiadła, wstał odstawny generał Wołodimirow i mówi:

— Mam cześć dolożyć wysokiej komisji, że Polaki na bratski zjazd do Sofji ze wszystkim jechać nie chcą.

— Nu ich do czortowej matki! — zawołał graf Bobrynski—jeżeli nie chcą, tak z Bogiem! Cześć mam kłaniać się.

— Marnotrawne syny, sukinsyny — rzekł Suworyn. My ot, po programie praskiego zjazdu, o ich dobro chłopoczem, a oni gniewać się zamysłili. I na kogo? Na matkę swoją rodzoną — Słowiańszczyznę.

— Pozwólcie — ozwał się Krassowski—dzieło postawić należy dyplomatycznie. Jakniebądź trzeba zrobić, żeby Polaki do Sofji przybyli. Bez nich słowiański zjazd wychodzi głupio, ze wszystkim głupio.

— Możeby ich wysłać w Bułgarię etapnym porządkiem? Usilona ochrana w Prywiślinsku jest, takby można—cicho szepnął Suworyn.

— Rozdumają jeszcze i pojada! — zawołał graf Bobrynski — wypić oni i poszumieć na słowiańskich zjazdach lubią, a słowiaństwo w Sofji pić będzie zdrowo. Nigdzie im na gnitym Zachodzie takiej wypijki nie będzie!

— Trzeba by im coniebądź obiecać... rzekł Krassowski.

— Grusze na wierzbie! Dawaj, można—zaśmiał się graf. Oddać im wszystkie wierzbowe drzewa, niech na nich grusz szukają. A co znajdują fruktów, to ichnie.



NAZAJUTRZ PO WYŁĄCZENIU.

Bocianica. — Czego płaczesz, stary?

Bocian. — Czyż nie widzisz nowego rozporządzenia? Przecież nie ulega wątpliwości, że cały nasz interes musi wziąć w łeb.

**Komecki & Perraudin**  
 AUTO-GARAGE  
 Leszno 25, téléphone 40-16.

Sprzedaz, reparacye i wynajem samochodow. Reparaacya kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.





Wrócił car Ferdynand! Aż tu niespodzianie;  
Wulkan na Bałkanach rozpoczął działanie,

Bułgar łap za Turka i Grek go też kopie!  
Chwała Bogu! Ruch się zrobi w Europie.

— Nie, graf— powiedział Suworyn — przez kraj wy chwycili. Nadto już szeroka autonomia byłaby. Jeżeli im wierzbowe drzewa oddać, tak w każdym razie z zabezpieczeniem praw Ruskich i państwowych interesów. A co, jeżeli wprawdzie grusze znajdują?

— Chitry ty, stary i ostrożny!— poklepał jego po plecach graf. I nie dziw, że ciebie do tych pór matka - ziemia nosi, a to czortom do ciebie nie pilno. Wszystko równo, raniej lub później bratkie tobie objęcia odkrywają.

— Ha! ha! ha! — śmiał się Suworyn — wy, graf, zawsze w wesoleń rozpołotieniu ducha. Choć wy nade-

mną, starym, naśmiewacie się, no lubię ja was mocno za waszą duszę słowiańską.

— Bóg z tobą, stary czort! A ty lepiej podumaj, jaką wędeczkę - to Polakom puścić, żeby oni słowiańskiego czerwia znowu polknęli.

— Rad starać się, wasza jasność, no dzieło to trudne.

— Trudne, mówisz... A ot ja tobie powiem: ze wszystkim nietrudne. Łarczyk prosto odkrywa się. I mnie już ideja w głowę przyszła! Postójcie, miłośnicy panowie... Nam że wszystko równo, czy na sofijskim zjeździe korzenny Polak będzie, czy prosto ktoniebdź polakiem przeodziany. Nie tak-li?

— Koniecznie—powiedzieli wszyscy chórem—nam Polaki tylko dla widu potrzebni... żeby słowiański komplekt narodów był.

— Nu, ot i sławnie! Tu on do mnie obrócił się i rzekł: „Okolotoczny, ty polskiemu języku nie uczony?”

— Nieuczony, wasza jasność — odpowiadam ja—no na polskim mówić mogę, prosto Polak korzenny. Ja że w Krakowie po służbie żył i tam Spodeńskim, po polsku, zwał się.

— Spodeński! — zawołał Krasowski — czysto polska familja!

— Tak ty, brat—powiada graf—na sofijski zjazd przedstawicielem od polskiego narodu pojedziesz.

— Słuszaju-s—mówię—wasza jasność, jeżeli tylko prokony mnie wydane zostaną, a to na swoje środki jechać trudno. Wiadomo, policyjska służba—nie bankierska kantora.

— Nie tylko prokony, no i odziejem ciebie w polską formę. Kontuszę tam i żupan damy.

— Zdaje się mnie — powiedział Wołodimirow — że polaki żupan amarantowy nosili, a kontuszę granatową.

— Może być—rzekł graf—no teraz odmienione. Żupan my jemu żółty damy, kontuszę czarną z białymi obszlagami. Czarno-żółto-biały Polak wyjdzie — quod jerat diemonstrandum.

— I sablę jemu polską należy dać, żeby komplekt był.

— Kworum! — zawołał Chomiakow, który wzdrzemnąwszy był i zbudził się na te słowa.

— Szaszka że u niego policyjska jest, tak i zostanie się—powiedział graf.—Ona na polską sablę podobna, a Bułgary nie rozbiorą.

— Pozwólcie powiedzieć, wasza jasność — mówię ja — pojechać, jeżeli przykażecie, pojedę, no ze wszystkim nie wiem, co mnie tam przyjdzie się robić.

— Dzieło proste, same proste. Ty na konto wypiwki nie precz?

— Ochotnik ja do tego—śmiem dołożyć—pierwszoklasny. A to, jakby nam, policyjskim, bez wypiwki żyć było?

— Nu, tak i w porządku. Pić będziesz, co tobie dadzą, a kiedy już nachlustasz się po sam nos, tak deklarację od imienia polskiego narodu złożysz: że znaczy, o żadnem ugniataniu Polaków Ruskiemi i w życiu ty nie słyszał; że Polaki zadowoleni władzą i do słowiaństwa wpisują się bez... bez...

— Bez zastrzeżeń—podpowiedział Suworyn.

— ...bez zastrzeżeń, a co starszy brat słowiański uczyni, dobrem dla siebie uznają i spierać się, ani naprzekór słowić nie będą. Tak i rozpiszesz się pod tem: przedstawiciel narodu polskiego Spodeński... jak imię tobie?

— Tryfon.

— Czort że ciebie bierz z Tryfonem! To już prosto z rąk won! Nie polskie to imię, odmienić je trzeba. Suworyn, jak jego przechrzcić?

— Po mojemu, Kazimierz imię jemu dać. U mnie, w gazecie jeden Kazimierz pisuje, Waliszewskij po fa-

milji... Choć Polak, no pisze że on!.. Mienszykowu do równa po duchu i filozofji.

— Tak i rozpiszesz się: Kazimierz Spodeński. A póki co, wy, redaktor, w „Nowem Wremieni” depe-szę podajcie:

„Na posiedzeniu rosyjsko-polskiej komisji, po ożywionych rozprawach, Polacy ostatecznie zgodzili się wziąć udział w zjeździe słowiańskim w Sefji. Delegatem polskim wybrany został jednogłośnie p. Kazimierz Spodeński, kandydat na posła do czwartej Dumy Państwowej”.

— Graf najmiłszy!—zawołał Suworyn—pozwólcie pocałować się z wami! Wam by... jej!... jej!... ministrem zagranicznych dzieł być!.. Wy by i Bośnie nam przyłączyli i w Italji nawet ruską mniejszość naleźli.

Pocałowali się oni serdecznie, zaczęł graf, wychodząc z komnaty, zapiął na całe gardło:

Żyje, żyje duch słowiański,  
Życ będzie na wieki!

Twój brat  
Tryfon

### Niepewny teren.

Rosyjsko-austryjacka nie lepi się zgoda,  
Tu czeka ją bagnisko, tam zdradliwa woda  
I chociaż oba państwa pokój noszą w łonie,  
Na niepewnym terenie ugoda utonie.

Co ty mówisz?

— Związek Michała Archanioła, z prezesem Puriskiewiczem, bierze ślub wieczysty ze związkiem ludzi prawdziwie rosyjskich, którego prezesem jest Dubrowin.

— Co ty mówisz? To już tym razem ani chybi, że za dziewięć miesięcy będziemy mieli Antychrysta.

### Mikołaj Lwow.

W sprawie Opolskiej, wziął Polaków stronę,  
Idąc odważnie przeciw czarnej fali,  
A w jego mowie grały zaginione  
Echa słów dawnych „przyjaciół-moskali.”

Z pianą na ustach słuchali tej mowy  
Różni Polaków wrogowie najszczerzy,  
Wśród nich Eulogjusz, co ma Chrystusowy  
Krzyż na swych piersiach, a nienawiść w piersi.

Lwow, chociaż widział, jaki gniew w nich budzi,  
Lecz się nie zląkszy, mówił pełen męstwa —  
Snać nie należy do rzędu tych ludzi,  
Którzy „jak z zasług, chełpią się z przekleństwa.”

O. NAPEWNO.

— Jak ci się zdaje, czy bank neosłowiański dojdzie do skutku?

— O napewno, tylko Polacy mają takiego pecha, że im dywidendę wypłacać będą nie gotówką, lecz kijem.



PO WYBORACH.

*Konserwatyści angielscy.* — A teraz, kiedy nas jest w Izbie Gmin 276, to się z pod pana dobrze dzieja trochę tego fundamentu usunie.

WILK W OWCZEJ SKÓRZE.

Międzykrow, który grzęźnie w nikczemności bagnie,  
Do gmachu słowiańszczyzny niosąc dzisiaj cegły  
Napisał, że niczego więcej on nie pragnie,  
Jak tylko utworzenia... Polski niepodległej.

Chwilowo na Polaków w złości się nie miota,  
Do serca ich przyciska sensacji amator,  
Lecz niechaj nam w to wierzyć nie przyjdzie ochota,  
Bo wnet zeń wyjdzie szpicel albo prowokator.

Podatek nieruchomościowy w Dumie.

Pan Sazonowicz aż z uciechy kona,  
By nam wyciągnąć dwa i pół miliona.  
Dziwne, bo zwykle bywał na tej stypie,  
Gdzie nie wyciąga nam się, ale sypie.

Odpowiedzi Redakcji.

*Panu Komarowi w Będzinie.* Choć nas wielce, drogi panie, wzrusza harfa twa „eolska,” nie jesteśmy pisać w stanie miast „Galicja” — „Małopolska.” Małopolska jest nam miłą, ale dziś nie starczy ona, bo przy niej by trzeba było dodawać: i Ruś Czerwona. Trzaby w nowej czasie wskrzeszać dawne województwa, a daruj pan, w takim razie powstałyby bałamuctwa. Zmiotły wszystko fale wrogie, ale życie kierat kręci, więc dziś nazwy te nam drogie, mogą tylko żyć w pamięci. Gdybyśmy zaś w tym wypadku usłuchali harf twych dźwięku, „Muchę” musiałyby w ostatku świat czytać z Glogerem w rękę.

**DO CZARNEJ KAWY TYLKO**  
**LIKIER „Vichy-Curaçao“**  
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

**WYKWINTNE LIKIERY FRANCUSKIE**  
**„PRUNELLE AU COGNAC“ „SUC“**  
**SIMON AÏNE CHALON SUR SAONE**

Chyba taki.

— Co ty tam robisz, Włodziu?—zapytał onegdaj poseł Markow posła Puriszkiewicza.

— Szykuję transparent na tryumfalny powrót Aleksiejewa, oszkalowanego przez warszawskich intrygantów.

— A jaki dasz napis?

— Chyba taki:

Jak ty generała, my zwyciężym Kitaj,  
Więc nam, bohaterze, po nad Newą witaj.

Ani tu, ani tu.

— Więc gdzie właściwie zmarł neoslawizm, w Petersburgu, czy w Pradze Czeskiej?

— Ani tu, ani tu; on dokonał krótkiego żywota w daleko mniejszym miejsku, bo w miasteczku Opolu, gubernji siedleckiej.

To bardzo dobrze.

— Nowy prezydent miasta Warszawy, p. Müller, ciągle podróżuje.

— To bardzo dobrze, bo jak się po świecie rozejrzy, to się przekona, że takich podłych bruków, jak w Warszawie, niema nigdzie na kuli ziemskiej.

TEN TRZECI.

Że żywot na tym świecie jest, nędzny i podły,  
Dowód: o Tybet Anglja spór z Rosją wciąż wiodły,  
I gdy stroją zabawne nieraz wzajem miny,  
Przyszędł i zabrał Tybet im ten trzeci: Chiny.

Omyłka.

— Wynaleziono na świecie czwartą dzielnicę Polski; jest nią Ameryka Północna.

— Omyłka, to jest dzielnica piąta, bo czwartą była i jest Syberja.

# Teatr „OAZA”

Dzisiaj zmiana programu.  
„ŚLUB NA KOMECCIE HALLEY'A" (w przyszłości). „OWOC ZAKAZANY" fantazja w kolorach. „PRZYBYCIE DELEGACJI IZBY FRANCUSKIEJ DO MOSKWY" i wiele innych.

WINO SZAMPAŃSKIE

## Heidsieck MONOPOLE SEC

uľubiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od roku 1785.

NOWOOTWORZONY

### „Bar i Winiarnia Zagłoba”

Marszałkowska, róg Siennej.

Winiarnia w specjalnej piwnicy.

WINA

na lampki i butelki.

NOWOŚĆ!

„Kukielki Warszawskie”

(Z repertuaru „Momusa”)

Cena 20 kop.

Skład główny w księgarni

Gebethnera i Wolffa

Zgoda 12.

Na Marszałkowskiej widać przez [szybki

Szynki, kawior, wędzone rybki,  
Wszystko świeżutkie, aż idzie ślina,  
Jest w magazynie Koźmiakina.  
Galaret rybnych wybór wszelaki,  
W garnuszkach bigos, i smaczne flaki,  
Więc adres sklepu pamiętać prosiem:  
Na Marszałkowskiej sześćdziesiąt osiem.

Woda Kolońska, Perfumy, Mydło



## „JAPONSKI ANEMON”

bardzo przyjemny i popularny zapach

T-wo BROCARD & Co.

Z Laboratorjum Medycznego w Orleanie (Francja).

Jak osiągnąć

piękny kształt biustu?

GALEGINA NUBIJSKA  
D-ra DESCHAMP

(Galéine de Nubie du D-r Deschamp).

Na rozwinięcie piersi i nadanie im wspaniałej okrągłości.

Cena za pudełko (60 pastylek) rub. 4,25. Za tubkę kremu balsamicznego rub. 4,25. Sposób użycia w różnych językach.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

A. OWCZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.



**Z CYRKU.**

Ciniselli sędzi widać,  
Ze los nas za mało pęta,  
Więc sprowadził nadzwyczajne  
I okrutnie złe zwierzęta.

Ciniselli zdania tego,  
Ze nam zbytńio świeci wena  
I chce pewnie nas nastraszyć,  
Więc sprowadził Henricksena.

Henricksena z tygrysami,  
„Istinnemi”, wprost z Afryki,  
A z nich jeden zwie się Cezar,  
Jak Bobryński, taki dziki.

Stąd ma pełno publiczności  
Ciniselli w cyrku swoim,  
Bo już dużo wytrzymałszy,  
I tygrysów się nie boim.

**RESTAURACJA J. Lijewski i S-ka**  
Krakow.-Przedm. 8.

urządziła dla wygody! Sz. Gości niepraktykowane dotąd nigdzie w Europie połączenia telefoniczne wszystkich stolików tak w salo- nach restauracyjnych jak i w gabinetach bezpośrednio z miastem.

Renomowana fabryka fortepianów i pianin **F. J. NOWICKIEGO**, chcąc ułat- wie nabywanie swoich wyrobów, wprowadziła sprzedaż ratową. Wielki wybór w różnych kolorach drzewa i stylach. **Nowy-Świat 38, telefon 13-91.**



PEPPERMINT  
Freezomint



PRUNELLE

Najwytworniejsze Likieri firmy  
**Cusenier**

Jedynie likieri w butelkach form obok wskazanych, no- szące tu oznaczone nazwy oraz markę

„CUSENIER“

dają zupełną gwa- rancję wytworności smaku i aromatu o- raz autentyczności produktu.



CURAÇAO extra sec



CURAÇAO tr. sec

Sprzedaż w większych Handlach.

**SAGRADA BARBER**

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza



**S. HISZPAŃSKI**  
SZEWC MĘSKI I DAMSKI  
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.  
Istnieje od 1838 roku.

**NOWOŚĆ!**  
**NAWRÓCONY**  
przez **BOLESŁAWA BIERNACKIEGO.**  
Cena 1 rb. 50 kop.

Nowowypuszczone Papierosy

„LORD“

10 szt. 6 kop.      5 szt. 3 kop.

TOW. AKC. FABR. TABACZ.

**I. L. Szereszewski.**

Herbata jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

— SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE —

**Herbata z gór Harcu**

(Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). Zalecana przez najświetniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3-ech filiżanek tygo- dniowo, leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy reumatyzm, atretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt, prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy, choleryny. Cena pu- delka Rub. 1, pół pudełka 50 kop.

**Uwaga:** Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:

Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo

**JÓZEF GROSSMAN**

**Warszawa, Śliska 33a. Kantor i skład w podwórzu. Tel. 134-44.**

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla z doliczeniem kosztów prze- syłki podług taksy pocztowej. Wystrzegać się falsyfikatów.

**OBIADY**

hygieniczne, smaczne, zdrowe à la carte od 30 kop. wydaje „Słowian- ka“, Chmielna 38, Kawiarnia.

## Jeszcze jeden.

Do żargonowych tu świstków,  
„Frajnd” jeszcze przybył z nad Newy,  
Wśród mas żydowskich i chłystków  
Siać będzie wrogie powiewy.

Do wrogiej dla nas roboty  
Wziąć się nie będzie odwlekał,  
Zaledwie rozbił namioty,  
Już na Polaków zaszczekał.

Dla Niemców ma on uczucia  
I życzliwości i druzby,  
Dla Rosjan, mimo ukłucia,  
Chętnie się wprzęga do służby.

Jedynie Polak wróg jego,  
Zbliża, jak również zdaleka,  
Bo na człowieka biednego  
Wiadomo: każdy pies szczeka.

Wraz z „Hajntem” oraz „Lebenem”  
Hulać tu sobie pozwolą,  
Żalonym przytem brzmiąc trenem,  
Nad swą litwacką niedolą.

Ludząc hałłami Syonu  
Żydów — z obłudnym hałasem,  
Pośród polskiego zagonu  
Syon utworzą tu z czasem.

Z naszymi wrogi pod pachy  
Idąc, wykrzykną czasami:  
Asymilacja? niech lachy  
Asymilują się z nami.

Szkodliwych działań ich serje  
Wnieć w skutkach swoich zabłysną,  
Bo oni, jako bakterje,  
Wszędzie się wkreca i wcisną.

Więc widząc rzeczy stan taki,  
Pytanie rwie się nam szczerze:  
Czyż niema rady nijakiej  
Na tę litwacką cholere?

Firma egzystuje od roku 1875.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

Brylanty, Rubiny, Szmaragdy,  
Szafiry i Perły oraz biżuterja  
złota i srebrna.  
Zegarki złote z brylantami.  
Srebro stołowe, gładkie i sty  
lowe.

w WARSZAWIE

Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Pracownia  
przy magazynie.

# L. LIPIŃSKI

# S. KRÓLIKOWSKI

## KRAWIEC

S-to Krzyska 9, telef. 115-04.

Otrzymał na sezon nowość An-  
gielskie i Krajowe.

Krój elegancki, wykończenie wytworne.

JEDYNE KRAJOWE

## Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezsportność** polis i udział  
w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53. Jeneralna Reprezentacja  
Z. Tarczyński, Łódź, ul. Piotrkowska № 63, telefonu № 339.

Zatwierdz. przez Depart. Lekars. za № 6, znane ze swej dobroci

Dla kaszlących i astmatyków  
**TUSSOLINOWE PASTYLKI**

Główny skład w aptece J. Lelejski, Marjańska 12. Sprzedaż w aptekach  
i składach aptecznych.



Oświetlenie, Telefony.  
DZWONKI ELEKTRYCZNE  
Piorunochrony  
STANISŁAW STRAUS  
Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.  
TERMOMETRY.



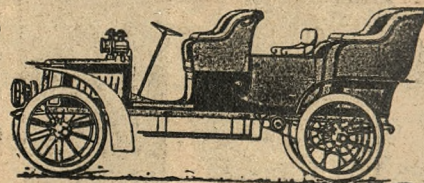
Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie  
„L'URBAINE”  
Ulgi na wypadek niezdolności do pracy  
Filja dla Król. Polsk. Marszałkowska 136  
Oddział Miejski Jerozolimka 21.

# SAMOCHOODY

Królewska 23, tel. 187-95.

## GARAGE,

warsztaty mechaniczne



## Varsovie — Automobile

Reprezentacja Tow. LORRAINE de DIETRICH.  
VOITURETTES (małe samochody) „Lion”. Les fils de PEU-  
GEOT freres Pneumatyki MICHELIN & Co.  
Akcesorja. Kupno. Sprzedaż. Karoserja. Wynajem.  
Oddział reparacji opon i kizek za pomocą parowego wulkanizatora.

Fabryka powozów **K. Starzyński** w. **Romanski**

Królewska № 23, telefon 187-95

Poleca znane ze swej dobroci ekwipaże oraz karoserje  
do samochodów wszelkich typów.

DENYS i Co. Warszawa, Czysa 6.

Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów

FARBOWANIE WŁOSÓW TYLKO ROŚLINNYM IIENNE.

# SZWALBE, SACH i S-ka

Senatorska Nr. 8, telefon 67-17.

Gotowe angielskie palta i garnitury.

Obstalunki w 24 godzin.

Najświeższe fasony.

# J. FRUZINSKI

Najlepsze KAKAO higieniczne, cukry deserowe i czekolada.

Krakowskie-Przedmieście № 5, róg Berga.

## „BAR POD 100“

CENTRALNY WIENIEŃSKI

Marszałkowska 100, Telefon 36-08.

Poleca Szanownej Publiczności Wykwintną Kuchnię. Piwo wyłącznie Stryckiego i oryginalne Pilzeńskie.

Zakład otwarty do godz. 3 w nocy.

# K. GŁAZIEWICZ

# MAGAZYN JUBILERSKI

Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

## BRACIA POLAKIEWICZ

polecają

### NOWE PAPIEROSY

№ 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10	10	„ „
№ 7.	10	7	„ „
HELA	10	6	(żółta „
BOB	10	6	(biała „
Sport	10	4	(biała i żół.).

## PASTIME-PUZZLE

Magazyn Francuski (Berga 8).



## BEZ ZAPRZECZENIA,

że prawdziwe wino „St. Raphaël“ Kompanji wina St. Raphaël Valence (Drôme) we Francji

z tą marką  
**JEST**



toniczne; wzmacniające i podniecające siły, pomaga trawieniu i znakomite w smaku WINO.

Wystrzegać się podrabiań.

Każda butelka zaopatrzona lakową pieczęcią Libawskiej lub Odeskiej komory celnej.

## KRAWIEC MĘSKI

### St. Prosiński

w WARSZAWIE

Zielna Nr. 16, róg Siennej

## BAZAR KRAJOWY

### St. Gołędzinowski

Al. Jerozolimska 35

POLECA

Kilimki, Samodziały, Kapy, Serwety, Laufry, Fartuchy, Wełenki, Paski krakowskie, Guziki, Serdaki, Wazony ludowe i artystyczne.



## Apteka Ap. Kowalskiego

Warszawa, Graniczna 10,

robi skrywane:

OD złego trawienia,

bólu i kataru żo-

łądka, kiszek, wa-

troby Pastyłki Rus-

syana, 60 k.

KASZLU, duszności, chryпки,

kataru gardła, oskrzeli, płuc

Granulki Russyana, 60 k.

MIGRENY i siln. bólów głowy Pastyłki.

Już od połowy pastylki w

10 minut skutek, 60 k.

ŁYSIENIA Krynol. Wstrzymuje łysie-

nie, usuwa łupież, wzma-

cnia włosy, 2 rb.

ODCISKÓW, skóry zgrubiałej, broda-

wiek Klawiol, 35 r.

Żądać ich wszędzie.

MAKINA ODMOD. 1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910



# Woda Kolońska

Najmilszy towarzysz podróży.

Atmosferze w coupé pociągu nadaje cudowną świeżość i uprzyjemnia drogę.

Działa antyseptycznie i dezynfekcyjnie, a więc nadzwyczaj higieniczna.

Przy kupnie należy zwracać baczną uwagę na prawnie zastrzeżony znak



na niebiesko-złotej etykiecie.

## Ferd. Mühlens

KOLONJA n|R. i RYGA.

Firma założona w 1792 roku.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96

POLECA

W. KIJOK

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

# MEBLE.

Różne meble własnego wyrobu, solidnej roboty po cenach umiarkowanych poleca firma „Stanisław“ Erywańska 9, róg Jasnej, I piętro, telef. 195-45. Warunki dogodne.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI** i **PODAGRZE**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

tecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby



Zespoleczająca deformacja rąk podczas swykiego chorobosnego artykularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiełem na **REUMATYZM** i **podagre**, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich. z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30. Jestem tak pewien skutku tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie możność licznym zastępom chorych skorzystać z niego. Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to, iż nie żądam żadnego honorarium, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbożać się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.**

Proszę zwracać się kartą pocztową, frankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C. London, England.

TOW. AKC. BROWARU PAROW.

**HABERBUSCH i SCHIELE**

w Warszawie

poleca piwa bawarskie, piłzeńskie, kulmbach.

**WINO  
Cognac  
Likieri  
Araki  
RUMY  
Porter  
i FIWO  
ang.**

Firma egzystuje od r. 1895.

DOM HANDLOWY

**TOMASZ ZANIEWICKI**

Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.

**Hurtowy Skład WIN**

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

**NAJLEPSZE NATURALNE KONIAKI**

Firmy **Otard Dupuy & Co.**

jednej z największych w **Cognac**

egzystującej od roku 1795.

**Lampy naftowo-żarowe „LUX“**

różnych typów od 200 do 1600 świec norm. z ciśnieniem i bez ciśnienia.

„AUTOLUX“

do oświetlania wewnętrznego i zewnętrznego

poleca **Tow. Akc. „LUX“**

Warszawa, Plac Warecki № 1. Telefonu № 63-10.

Adres dla depezy: „Keros“.

Cenniki na żądanie.



**„NOBLESSE“**

TABACZNA FABRYKA

firmy **Kalinowski & Przepiórkowski**

POLECA NAJLEPSZE PAPIEROSY

*Monoplan*

10 szt. 8 kop.



## Wacław RAGO Hurtowy Skład WIN

Główny skład win Bordoskich firmy **L. TAMPIER & C-ie**

Warszawa, Nowo-Senatorska № 6, telefonu № 24-12.

Wina zagraniczne i krymskie jak również koniaki, likieri, araki, wódki i porter angielski po cenach niskich.

Sprzedaż **Hurtowa** i **Detaliczna.**

Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.

## Apteka K. WENDY

45 Krak.-Przedm. Telefon 107.

Wszelkie nowe środki lekar-  
skie do użycia wchodzące.

**CENA OGŁOSZEŃ.** Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyna 20 m. 7 telefon 115-01.